

SAŁEK DLA E24: W KWESTII KLIMATU REALIZM WAŻNIEJSZY NIŻ AMBICJA [WYWIAD]

O polityce klimatycznej, współpracy polsko-amerykańskiej oraz grożącej nam suszy rozmawialiśmy z Pawłem Sałkiem, doradcą Prezydenta RP ds. ochrony środowiska, polityki klimatycznej i zrównoważonego rozwoju.

Jakub Kajmowicz: Jak ocenia Pan energetyczny wymiar współpracy Polski ze Stanami Zjednoczonymi?

Paweł Sałek: Współpraca ze Stanami Zjednoczonymi to znakomity przykład współpracy dwóch państw, opartej na wzajemnym zaufaniu, z korzyścią dla obu partnerów. Ta współpraca ma charakter polityczny i biznesowy. Tak jak projekt Nord Stream nie jest tylko przedsięwzięciem biznesowym, choć wielu polityków tak twierdzi. Ważna jest przede wszystkim współpraca w zakresie polityki energetycznej, bo energetyka to również bezpieczeństwo państwa, bezpieczeństwo gospodarcze dla dostaw energii.

Polsce zarzuca się co jakiś czas, że jest „hamulcowym” europejskiej walki ze zmianami klimatu. Podziela Pan tę opinię?

O polityce klimatycznej możemy mówić tylko w skali globalnej, niedobrze się stało, że wyodrębniły się dwa odrębne nurty tego procesu, ten o wymiarze globalnym i ten w skali europejskiej. Proces ochrony klimatu prowadzone pod egidą ONZ, którego mechanizmem wykonawczym są coroczne spotkania Konferencji Stron tzw. COP, a czym innym jest proces ochrony klimatu, który prowadzony jest w ramach państw członkowskich UE. W tym pierwszym procesie jesteśmy bardzo aktywni, bo naszym zdaniem osiągnięcie rzeczywistych sukcesów w ochronie klimatu jest możliwe tylko wówczas gdy zaangażują się wszystkie państwa świata. W przypadku UE mamy swego rodzaju wyścig UE samej ze sobą. Oczywiście cieszy bardzo ambitna polityka w tym obszarze promowana przez szereg państw członkowskich, ale nie można wdrażać rozwiązania za wszelką cenę. Zwłaszcza, że ta cena staje się coraz bardziej wymierna dla każdego z użytkownika energii. Cała UE odpowiada za 11% światowej emisji CO₂. Na pewno ten udział nie jest znaczący, jeśli Europa byłaby zeroemisyjna, czy zmienilibyśmy trend zmian klimatycznych? Zaangażowanie pozostałych państw świata jest kluczowe. Nie jesteśmy hamulcowym, jesteśmy, powiedziałbym, realistami i mamy prawo jako Polska w jednoczącej się Europie iść własną ścieżką zmniejszania emisji - wykorzystując własne zasoby surowcowe, gdyż to nasze bezpieczeństwo.

Jakie byłyby konsekwencje dla naszego kraju, gdybyśmy zgodzili się przyjąć założenia Europejskiego Zielonego Ładu w obecnym kształcie?

Nowy Zielony Ład mówiąc w dużym uproszczeniu to nowa koncepcja tzw. zielonej gospodarki, którą część państw wspólnoty europejskiej i Komisja Europejska chciałaby wdrożyć. NZŁ to o wiele szersza koncepcja niż tylko polityka klimatyczna, dotyczy takich obszarów jak bioróżnorodność, strategia

leśna, gospodarka odpadami, chemikalia, ochrony powietrza, gospodarki wodnej oraz polityka rolna, choć to zupełnie oddzielny rozdział. Oczywiście klimat jest motywem wiodącym, a w tym przede wszystkim cel dekarbonizacji gospodarki unijnej, który często określany jest neutralnością klimatyczną. Nie wszystkie aspekty NZŁ są do przyjęcia, myślę, że resorty klimatu, środowiska, gospodarki wodnej pracują już na stanowiskiem rządu w tych kwestiach. Liczę na jasne stanowisko rządu polskiego ale zapewniam, że tam gdzie trzeba trwać na swoim, tam będziemy nieustępliwymi. Ambicja powinna być zastąpiona realizmem. Zawsze uważałem, że lepiej umówić się na mniej i to zrealizować niż pokazywać wielkie cele i ich nie osiągać. Przykład celu OZE na rok 2020, który był ustalony w roku 2008 (20% OZE). Cel dla Polski wynosił 15% energii OZE w ogólnym bilansie. Nie wszystkim udało się go zrealizować, wiele państw musi zakupić dodatkową zieloną energię od tych krajów, które mają nadwyżkę. Podobna sytuacja jest z odpadami i pakietem plastikowym, czy zwiększaniem norm jakości powietrza. Niestety, często tę ambitną politykę kreują państwa, które mają później największe problemy z jej realizacją. Stawiam na realizm, wiarygodność i uczciwość w kreowaniu polityki i określaniu celów. Jeśli coś obiecujemy społeczeństwu, to musimy wiedzieć, że damy radę to wykonać.

A jak na całą sprawę wpłynie pandemia?

Okres pandemii i następujący po niej kryzys gospodarczy, przeddefiniuje cele UE bo przyjdzie nam zmierzyć się z innymi problemami. Cele NZŁ na pewno będą gorąco dyskutowane również w kontekście nowej rzeczywistości. Łatwiej by było w tej sytuacji, gdyby pakiet rozwiązań negocjowała jeden wiodący resort np. resort środowiska, który skupiałby w sobie zarówno zagadnienia klimatu, środowiska naturalnego, ochrony powietrza i odpadów. Dzisiejszy podział resortów na klimat i środowisko w mojej ocenie utrudni ten proces.

Rok 2020 to kolejny, bodaj siódmy, w którym grozi nam susza. Czy powinniśmy się do tego przyzwyczajać?

Na szczęście rok 2020 mimo zapowiedzi i niewielkiej ilości opadów w okresie zimowo-wiosennym udało się przejść bez kryzysu na większą skalę. Opady deszczu w miesiącach maj-lipiec uzupełnił bieżące potrzeby tegorocznej roślinności. Ale nie możemy zapomnieć, że nadal mamy ogromne deficyty wody. Konieczne jest rozwijanie małej i dużej retencji, nie mamy też systemów zagospodarowania wód w miastach po ulewnych deszczach. Przykład Warszawy w ostatnich miesiącach, którą przy każdej większej ulewie dotyka kryzys komunikacyjny, brak przejazdu przez szereg dużych arterii miasta. Gospodarka wodna, to chyba najważniejsze zadanie na najbliższe lata. Z inicjatywy Prezydenta Andrzeja Dudy przygotowano już program zachęt dla właścicieli domów - „Moja woda”. Ze środków publicznych wspierane są projekty zmierzające do zapewnienia retencji wód opadowych na prywatnych gruntach. To też działania z zakresu polityki klimatycznej tzw. mitygacja i adaptacja do zmian klimatu. Mówiąc po polsku musi ograniczać skutki i przygotować się na ekstremalne warunki pogodowe zarówno powodzie jak i susze.

Dziękuję za rozmowę.